



rys. Wojciech Wierzbicki

Drodzy Czytelnicy!

A więc wreszcie jest, długo wyczekiwane lato, a wraz z nim wycieczki, pikniki i wiele innych przyjemnych rzeczy! Jedną z tych przyjemności jest nowy numer Impulsu, który trzymacie teraz w rękach. Znajdziecie w nim: relacje z wczasów, występów naszej grupy teatralnej „Teatr Wyobraźni”, a także imprez, które odbywały się w ramach Tygodnia Osób Niepełnosprawnych. W cyklu religia zamieszczamy tekst „Msza Święta – Cud Cudów”. Mamy dla was jak zwykle kolejny odcinek miniprzewodnika po Krakowie, odcinek powieści, opowiadanie fantasy, a także ciekawe recenzje, wiersze, żarty i krzyżówkę. Życzymy przyjemnej lektury.

Redakcja:

Bożena Florek
Krzysztof Kijowski
Ewa Krzeczyńska
Marian Skoczyła
Krystyna Sokołowska
Wojciech Wierzbicki

Współpracują:

Tomasz Hellner
Ivo Rityhork Jucewycyz
Mirosław Koniczny
Andrzej Kuś
Lidia Wąsik

Redakcja

Pomagają:

Dorota Najder
Beata Słowakiewicz

Jaworzynka 2012

W tym roku turnus rehabilitacyjny odbył się w dniach od 12 do 26 czerwca w pięknej górskiej miejscowości Jaworzynka. 12 czerwca rano, wyjechaliśmy autokarem na upragnione wakacje. W porze obiadowej dotarliśmy do bardzo ładnego ośrodka wypoczynkowego, w którym warunki mieszkaniowe były bardzo dobre. Codziennie korzystaliśmy z zabiegów rehabilitacyjnych, natomiast po zabiegach spacerowaliśmy po Jaworzynce. W ramach naszych wycieczek zwiedziliśmy Skoczów, Wisłę, Ustroń Zawodzie i Cieszyn. Na początku turnusu byliśmy w miejscu, gdzie zbiegają się trzy granice – polska, słowacka i czeska. W niedzielę wybraliśmy się na wycieczkę do Cieszyna. Po drodze, w miejscowości Skoczów widzieliśmy kościół ewangelicki pod wezwaniem Św. Trójcy, a także Kaplicę, którą odwiedził Jan Paweł II i krzyż, który został poświęcony na pamiątkę odprawionej przez Papieża Mszy Świętej. Z kolei w Cieszynie byliśmy na Rynku, na którym stoi Ratuszem oraz widzieliśmy basztę zamkową. Skorzystaliśmy też z okazji i przeszliśmy na czeską stronę Cieszyna.

Kolejną miejscowością, do której pojechaliśmy była Wisła, gdzie było dużo niezwykłych rzeczy do zobaczenia. Oglądaliśmy tam zaporę na rzece Wiśle z widocznymi dwoma nurtami Białej i Czarnej Wisłki, a także

sławną skocznię Malinka. Zaskakująca była rzeźba Adama Małysza wyrzeźbiona z ...białej czekolady i umieszczona w szklanej gablocie! Widzieliśmy również dom naszego wielkiego skoczka.



Marian Skoczylas



Naszą uwagę zwrócił piękny Zamek – Rezydencja Prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwszym jego gospodarzem był Ignacy Mościcki w latach 1926–1939. W czasach współczesnych bywał w zamku Aleksander Kwaśniewski i Lech Kaczyński. W wolnym czasie odpoczywaliśmy, siedząc obok sadzawki z fontanną. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się, aby zobaczyć niewielki drewniany kościółek, położony na zboczu góry do którego weszliśmy po schodach. W kościółku tym często są udzielane śluby.

W trakcie turnusu odbyły się także zawody sportowe, były różne konkurencje, między innymi: bieg przełajowy, podrzucanie piłeczki ping-pongowej na paletce, przeciąganie liny oraz strzelanie piłką do bramki. Byliśmy na spacerze w Czeskiej miejscowości, gdzie piliśmy wodę ze źródła, nad którym górowała figura Matki Boskiej Fatimskiej. Następnego dnia mieliśmy zabawę taneczną, w trakcie której odbyły się wybory Miss Turnusu. W niedzielę byliśmy w kościele, a wieczorem było rozdanie dyplomów w kawiarence.

Dzień przed wyjazdem byliśmy na ostatniej już wycieczce, tym razem w miejscowości Ustroń Zawodzie,



gdzie znajduje się Leśny Park Niespodzianek. Główną atrakcją parku jest Stacja Ptaków Drapieżnych, obsługiwana przez wykwalifikowanych sokolników. Z zapartym tchem obserwowaliśmy loty skrzydlatych drapieżników. Jako pierwszy zaprezentował swój lot myszołów, później orzeł amerykański, orzeł bielik i sokół. W parku widzieliśmy również sarny i dzikie świny.

Wakacje były bardzo udane i będziemy je na pewno miło wspominać.

Wycieczka do Cieszyna

W pierwszych dniach pobytu w Jaworzynce, w niedzielę, wybraliśmy się na wycieczkę do Cieszyna. W trakcie podróży, przewodnik opowiadał nam o tym, co mijaliśmy po drodze, a co było warte uwagi. Z okien autokaru widzieliśmy obszary pokryte lasem, góry, a także przejeżdżaliśmy przez ciekawe miejscowości np. Wisłę oraz Istebną. Pan przewodnik pokazał nam małą skocznię narciarską, na której uczył się skakać Adam Małysz, gdy był jeszcze dzieckiem oraz dom w którym mieszka. Po przyjeździe do Cieszyna weszliśmy po schodkach na wzgórze, na którym były ruiny zamku. Byliśmy w romańskiej rotundzie, która w dawnych czasach służyła ludziom jako kościół. Była tam chrzcielnica i ołtarz. Rotunda nie była zbyt duża. Następnie przewodnik pokazał nam ze wzgórza, na którym znajdowaliśmy się piękną panoramę

czeskiego Cieszyna. Po zejściu ze wzgórza weszliśmy na most. Po stronie czeskiej zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcia. Następnie udaliśmy się do centrum Cieszyna, po drodze zwiedziliśmy kościół, który oczarował nas swoim wnętrzem. Moją uwagę zwróciły piękne kryształowe żyrandole oraz ołtarz główny. Po zwiedzeniu kościoła udaliśmy się na rynek, gdzie kupiliśmy sobie lody. Po zjedzeniu pysznych lodów wróciliśmy do autokaru, którym wróciliśmy do Jaworzynki.

Wycieczka do Cieszyna była bardzo udana, także za sprawą pana przewodnika, który przekazał nam wiele ciekawych informacji. Po powrocie do Jaworzynki jeszcze długo wspominałem Cieszyn.



Wojciech Wierzbicki

„Krokodyl – artysta”

Tegoroczne przedstawienie „Teatru Wyobraźni”



Bożena
Florek

18 kwietnia „Teatr Wyobraźni” wystąpił na X Przeglądzie Muzyczno-Teatralnym o Buławę Lajkonika, gdzie przedstawił po raz pierwszy spektakl pt. „Krokodyl – artysta”. Wyniki zostały ogłoszone podczas Tygodnia Osób Niepełnosprawnych pod hasłem „Kocham Kraków z wzajemnością”. Zostaliśmy nagrodzeni Średnią Buławą.

Nasze przedstawienie ma rozbudowaną akcję i jest niepowtarzalnym awangardowym kabaretem satyrycznym. Ważne jest to, że aktorzy mogą improwizować dialogi, a nie trzymać się sztywno scenariusza.

Przedstawienie rozpoczyna się tajemniczo, piosenką o krokodylu, który mieszka w hotelu. Piosenka kończy się słowami „Kiedy zaśnie, przyjdź do mnie”. W tym czasie kelnerka przygotowuje stolik dla ewentualnych klientów. Pojawia się para zakochanych, która spośród proponowanych przez kelnerkę herbat wybiera zieloną. Nagle pojawia się muzyk, który mówi, że wszyscy mu radzą, aby znalazł sobie porządną pracę, a on potrafi tylko grać na gitarze i śpiewać. Kelnerka proponuje mu herbatę, i on również decyduje się na zieloną. Muzyk siada przy stoliku obok pary artystów-

plastyków. Jeden z artystów mówi do muzyka, że ma ciekawą twarz, pyta czy może go narysować. Muzyk mówi, żeby dał spokój z tymi bzdurami, bierze gitarę i śpiewa piosenkę „Trzech pasażerów pociąg wiózł”. Nagle pojawia się krzykacz-informator, który woła: „Wy tu spokojnie pijecie herbatę, a wszyscy szukają tego darmozjada – krokodyla, który dał dyla i ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości”. Wówczas wstaje sędzia, który stwierdza, że to święta prawda. Ciekawska klientka pyta, jak ten krokodyl wygląda i czy jest groźny.

Rozważny artysta mówi, żeby siedział tam, gdzie jest, bo może być niebezpieczny. Grupa ludzi z gazetami pokazuje, że pisano o nim. Mędrzec wstaje i wyraża opinię, że szukają go bo jest inny i nie chce być taki jak wszyscy, chce być oryginalny. Pojawia się tancerka, która idąc tanecznym krokiem mówi, że poszukiwany krokodyl na pewno lubi tańczyć i rozpoczyna taniec z partnerem, a w ich ślady idą pozostali artyści. Po przerwaniu tańca, wszyscy zamawiają herbatę. Zdenerwowana kelnerka mówi, że ma tylko dwie ręce. Rozważny artysta zastanawia się

komu dziś jest to potrzebne. Dzisiaj trzeba pracować, pracować i pracować, żeby żyć i zdrowym być. Pojawia się też krzykacz i proponuje, aby skupić się na poszukiwanym krokodylu, który podobno jest niebezpieczny i tylko herbaty pije. Do akcji wkracza zielarka, którą przysłał bóg zielarzy Aer. Zielarka proponuje każdemu odpowiednią dla niego herbatę. Dyskusje na temat ziół przerywa myśliwy, który mówi, że zioła niewiele pomogą, ale on ma na gada pułapkę – słodką czekoladkę. Myśliwy śpiewa piosenkę „Kiedy widzę słodycze, to kwiczę”. Znowu wszyscy proszą o herbatę, co denerwuje kelnerkę, która mówi, że jest stworzona do wyższych celów



i recytuje wiersz Leopolda Staffa „Odys”. Wszyscy nagradzają ją oklaskami. Pojawia się szefowa hotelu, która jest zaskoczona tym co słyszy, że w jej hotelu jest krokodyl. Tancerz prosi szefową do tańca, ale odmawia, więc zaprasza wszystkich obecnych do tańca Greka Zorby. Nagle wchodzi komandos, narzeka na hałas, mówi, że wszędzie słyszy o krokodylu. Skarży się, że nie może spać po nocach. Zielarka proponuje mu różne zioła. Komandos nie przyjmuje tych propozycji. Na scenie pojawia się ponownie krzykacz, który podchodzi do każdego i wymienia w żartobliwej formie jego cechy charakterystyczne, zajęcia oraz upodobania. Mówi, że wszyscy są poszukiwanym krokodylem.

Na koniec tancerz mówi, że patrząc na wszystkich obecnych można zauważyć, że każdy jest pożyteczny i potrzebny dla wszechświata, i gdyby zginęła chociaż jedna istota ludzka, byłaby to ogromna strata dla wszystkich. Dlatego wszyscy powinni się trzymać razem, ze swoimi wadami i zaletami, kłócić się i godzić, lecz pozostawać w przyjaźni.

Po raz drugi zaprezentowaliśmy nasze przedstawienie 24 maja przed budynkiem naszego Domu, dla mieszkańców oraz personelu. Kolejny już trzeci raz, wystąpiliśmy 5 czerwca w Domu Kultury im. Andrzeja Bursy w Nowej Hucie. Publiczność z wielkim entuzjazmem przyjęła nasze przedstawienie i nagrodziła nas ogromnymi brawami.

Z całego serca dziękujemy terapeutom, którzy pomogli nam to przedsięwzięcie zrealizować. Stokrotne dzięki za ujawnienie naszych predyspozycji.



Dzień Matki w naszym Domu



**Mirek
Konieczny**

Gdy zorientowałem się, która jest godzina omalże się nie popłakałem z bezsilności – a więc nie zdążyłem na koncert Tomka. Ale jakimś nadludzkim wysiłkiem woli wstałem z łóżka i dotarłem do sali bilardowej. A tam cóż widzę, przed wejściem skupiający się Tomek, a w środku trwa właśnie przedstawienie „Teatru Wyobraźni” – naszego DPS-owskiego teatrzyku. Podsunęto mi krzesło i już mogłem się delektować grą naszych wspaniałych aktorów. Muszę przyznać że przedstawienie pt. „Krokodyl” było dopracowane w najdrobniejszych szczegółach. Pamiętam próbę na której byłem kilka tygodni temu – wtedy wszystko było jeszcze w rozsypce i pani Marzenka musiała podrzucać tekst i pokazywać każdemu co i jak ma robić. A teraz – zupełnie co innego – wszyscy mówili swoje teksty z głowy i tak gładko szło poszukiwanie tego tytułowego Krokodyla, którym okazali się wszyscy artyści występujący na scenie. Bo przesłaniem całego spektaklu była konstatacja, że artyści są przez swoje dzieło jak krokodyl w polskich kanałach, czymś niemożliwym, który gdzieś jest, ale nikt

go naprawdę nie widział. A potem rozpoczął się koncert Tomka, który śpiewał dobrze osadzonym głosem z akompaniamentem pani Marzenki cudne pieśni które ułożyli razem z panem Arkiem, kiedy ten jeszcze pracował u nas w DPS-ie. Szczególnie przypadła wszystkim do gustu piosenka pt. „Perła”. O poławiaczach pereł i o tym, że w muszli nie szumi morze – jak to mawia się potocznie – ale nasza własna krew. Po zakończeniu występu Tomka – nagrodzonym zasłużonymi brawami, na scenę wkroczyła ostatnia z artystek w dniu dzisiejszym, a mianowicie (któż to któż?) nasza Dominika, która wykonała w technice karaoke trzy pieśni – jakąś tam, oraz Małgoškę Maryli Rodowicz i „Im więcej ciebie tym mniej” z repertuaru Natalii Kukulskiej. Po opuszczeniu Sali Bilardowej przez artystów i ich matki dla których ten pokaz był zorganizowany w ramach obchodów Dnia Matki, wszyscy rozsiedli się przy stolikach i jedli szarlotkę i sernik popijając to wszystko kawą i herbatą.



Występ Tomka Hellnera z okazji Dnia Matki

Wizyta na Kluzeka



Wojciech Wierzbicki



się oficjalna część imprezy, po której rozpoczęła się część artystyczna. Wystąpiła pani Barbara Leśniak, która jest nauczycielem biologii i jak się dowiedzieliśmy śpiewała kiedyś na festiwalu w Zielonej Górze. Wykonała kilka utworów śpiewając do mikrofonu, a w tle słychać było muzykę z odtwarzacza. Piosenki były nie tylko ciekawe melodycznie, ale i teksty były głębokie. Utwory zostały przez nas wszystkich bardzo ciepło przyjęte. Pani Barbara na koniec swojego występu otrzymała bukiet kwiatów w dowód uznania dla niej. My również zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci przez tamtejszych mieszkańców, którym dziękujemy za zaproszenie do wspólnego świętowania jubileuszu.

Na tym zakończyła się impreza, a my wróciliśmy do naszego Domu.

W wiosenny słoneczny dzień, wybraliśmy się małą grupką do Domu Pomocy Społecznej przy ul. Kluzeka. Dom ten znajduje się na Białym Prądniku i mieszka ją w nim głównie osoby starsze, gdyż jest to Dom Seniora. Zostaliśmy zaproszeni na jubileusz 100-go wydania numeru domowej gazety „Wieści”, która jest współredagowana przez mieszkańców tego Domu.

Po przyjeździe, przygotowywania do imprezy trwały jeszcze jakiś czas, ale nam się nie nudziło. Spotkanie rozpoczął terapeuta pan Piotr, a następnie wszystkich przywitał dyrektor tego Domu, który opowiedział historię powstania miesięcznika „Wieści”. O naszym kwartalniku opowiedziała p. Dorota psycholog oraz redaktorka „Impulsu” p. Bożenka. Po tych krótkich przemowach dyrektor wręczył pamiątkowe dyplomy zasłużonym redaktorom „Wieści”, a następnie wznieśliśmy toast szampanem. Na tym zakończyła



XIII Tydzień Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z Wzajemnością”



**Bożena
Florek**

25 maja w Rynku Głównym w Krakowie odbyła się inauguracja XIII Tygodnia Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z Wzajemnością”. Po oficjalnym otwarciu Tygodnia przez przedstawicieli władz miasta odbyło się ogłoszenie wyników X Przeglądu Teatralno-Muzycznego o Buławę Lajkonika. Wielką Buławę zdobył zespół dziecięcy „Kucyki” z krakowskiego przedszkola. Nasza grupa teatralna „Teatr Wyobraźni” zdobyła w tym roku Średnią Buławę, za przedstawienie pt. „Krokodyl-artysta”.

Pierwszego dnia Tygodnia uczestniczyliśmy w plenerze malarskim. W tym samym dniu wzięliśmy udział w VI Małopolskich Zawodach Wspinaczkowych w kategorii tzw. freestyle, które odbyły się na Małym Rynku, a także w Turnieju Szachowym. Wieczorem byliśmy w Teatrze im. J. Słowackiego na sztuce „Witkacy – jedyne wyjście”, która powstała na podstawie niedokończonych powieści Stanisława Ignacego Witkiewicza, a którą wyreżyserował Marcin Kuźmiński.

28 maja grupka innych osób obejrzała w Teatrze Bagatela sztukę „Do dna”. Był to spektakl muzyczny o ludziach, którzy pogubili się w życiu.



29 maja ponownie w ramach

Tygodnia wybraliśmy się do Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, gdzie obejrzałyśmy wystawę pt. „Wyczał w Japonii. Japońskie inspiracje w twórczości Leona Wyczółkowskiego”. Wyczółkowski zetknął się po raz pierwszy z drzeworytami japońskimi na wystawie w Wiedniu w 1873 roku.

Przyjaźnił się z kolekcjonerem dzieł sztuki Feliksem Mangghą Jasieńskim. Sam zebrał pokaźną kolekcję prac japońskich. Na wystawie zobaczyliśmy ponad 130 prac, między innymi pejzaże górskie czy kompozycje kwiatowe.

30 maja zwiedziliśmy podziemia Rynku Głównego. W Podziemiach znajduje się zarówno stała, jak i czasowa ekspozycja. Stała ekspozycja, zatytułowana Śladem europejskiej tożsamości Krakowa, to multimedialne widowisko, które przeniosło nas w czasie. Dzięki wykorzystaniu nowoczesnej techniki multimedialnej, mogliśmy wczuć się atmosferę Krakowa sprzed siedmiuset lat.

31 maja byliśmy w Parku Jordana na imprezie z okazji Dnia Dziecka. Tego samego dnia uczestniczyliśmy

również w warsztatach bębniarskich.

Zakończył się już XIII Tydzień Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z Wzajemnością”. Dziękujemy władzom miasta i sponsorom oraz terapeutom i opiekunom, dzięki którym mogło odbyć się wiele ciekawych imprez. Jesteśmy wdzięczni, że mogliśmy sprawdzić swoje predyspozycje i umiejętności w różnych dziedzinach. Czekamy na kolejną, tym razem XIV Tydzień Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z Wzajemnością”.



Reprezentanci naszego Domu podczas zawodów wspinaczkowych

Kraków – moje miasto (cz. 19)

Ulica Szewska



**Ewa
Krzeczyńska**

Kolejny spacer po ulicach Krakowa rozpoczniemy tym razem od ulicy Szewskiej. Jest to jedna z ulic Starego Miasta w Krakowie, która zaczyna się w Rynku Głównym,



Fasada domu nr 20

jest kontynuacją ulicy Siennej i prowadzi do ulicy Podwale, gdzie dawniej istniało przedmieście Garbary z młynami i foluszami królewskimi. Wzmianki na temat ulicy Szewskiej pojawiły się już na początku XV wieku. W XVI i XVII wieku ulica była nazywana ulicą Szewczą lub Swiecką od szwec czyli szewca. Na końcu tej ulicy była brama Szewska, obok której znajdowała się furta dla pieszych. Obecnie ulica Szewska należy do reprezentacyjnych traktów starego Krakowa. Kamienice zostały wybudowane przeważnie w średniowieczu, a potem wielokrotnie były przebudowywane.

Spacer po ulicy Szewskiej rozpoczniemy od domu numer 4, który powstał w XVIII wieku, i powstał z połączenia dwóch średniowiecznych kamienic.

Na kamienicy numer 7 znajduje się renesansowe godło „Pod Barankiem”.

Warto zobaczyć również odnowioną w latach 1981-82 XVI-wieczną oficynę pod numerem 12, nakrytą oryginalnym dachem łamanym, typu krakowskiego. Przy ulicy tej, pod numerem 14 mieścił się znany zakład fotograficzny Adama Karasia, działający do 1990 roku, w którym powstawały oryginalne ujęcia fotograficzne.

Dom numer 13 to kamienica Pawlikowiczowska. Nazwa tej kamienicy pochodzi od

Pawlikowicza, który połączył dwie kamienice i dobudował drugie piętro. Pierwszym znanym właścicielem jednej z kamienic

w połowie XVI wieku był karczmarz Stanisław Budny, który na zapleczu swojego domu prowadził browar. W XIX wieku dokonano małych remontów, a w latach 70. całości nadano obecny wygląd. Po remoncie zakończonym w 1987 roku od strony ulicy Jagiellońskiej możemy podziwiać elementy gotyckie tzw. przedproża z XIV.

Dom numer 18 posiada renesansowe godło „Pod Lwem”. Wzniesiono go w drugiej połowie XVII wieku i z tego czasu pochodzi godło kamienicy.

Dom numer 20 wzniesiono w 1892, na miejscu wcześniejszego. Fasada budynku pokryta jest mitologicznymi płaskorzeźbami. Z kolei fasadę kamienicy pod numerem 22 zaprojektował architekt Józef Pokutyński.

Pod numerem 24 w Kamienicy Kantorowskiej na rogu z Plantami mieści się tradycyjna kawiarnia „U Zalipianek” z wystrojem ludowym.

Na przełomie XIX i XX wieku w kamienicy numer 27 zwanej Kopffowską znajdowała się kiedyś słynna kawiarnia Schmida, w której spotykali się artyści młodopolscy.

Źródła: „Przewodnik po zabytkach i kulturze Krakowa”, Michał Rożek, www.wikipedia.pl.



Ulica Szewska

Msza Święta – Cud Cudów

Ostatnio miałam okazję obejrzeć film religijny zatytułowany „Ja Jestem”. Są to słowa zaczerpnięte z Ewangelii: Pan Jezus powiedział „*Ja Jestem z wami aż do skończenia świata!*”.

Na początku filmu narrator czyta fragmenty Ewangelii odnoszące się do ustanowienia Sakramentu Eucharystii, a na ekranie widać poszczególne części Mszy Świętej sprawowane w różnych obrządkach chrześcijańskich. Później osoby duchowne i świeckie wypowiadają się o swoich przeżyciach związanych z Mszą Świętą, między innymi misjonarze oraz Polka, która w niezwykle sposób ocalała z katastrofy zawalenia się nowojorskich wież World Trade Center. Film opowiada także o cudach eucharystycznych w Lanciano i w polskiej Sokółce, o czym pisałam w 45 numerze „Impulsu”.

Wielkie wrażenie wywarła na mnie wypowiedź Cataliny Rivas, boliwijskiej mistyczki, która obecnie ma objawienia Pana Jezusa i Matki Bożej, podobnie jak kiedyś miała je nasza Święta Siostra Faustyna.

Catalina Rivas opowiada, że w dzień Zwiastowania Pańskiego 25 marca w katedrze odprawiano uroczystą Mszę Świętą. Tego dnia już się przygotowała, ale było późno, aby iść na Mszę. W przeddzień wyspowiadała się. Gdy wychodziła z domu, dziewczyna, która jej pomaga zapytała z kuchni, co ma gotować, a ona odburknęła: „Rób co chcesz. Jest późno, nie mam czasu”. I wyszła. Przyszła na Mszę Świętą, gdy wszyscy już byli w kościele. Weszła z biegu. I w tym momencie przemówiła do niej Matka Boska. Powiedziała:

„Uważaj, dzisiaj jest dzień nauki. Wszystko, co dzisiaj zobaczysz i usłyszysz, opowiesz światu”.

Gdy biskup rozpoczął akt pokuty, Matka Boska powiedziała:

„Proś Pana o przebaczenie za wszystkie twoje przewinienia, braki, grzechy”.

Catalina pomyślała: „Wczoraj wieczorem się wyspowiadałam, nie wierzę, że mam jakieś grzechy”.

I wtedy Maryja powiedziała:

„Przypomnę ci pewne rzeczy... Dziewczyna, która ci pomaga w kuchni, poprosiła cię o pomoc, a ty jej odpowiedziałas w złym stylu, w którym brakowało

miłości. Gdy szłaś tutaj zdenerwowana, przejechał tuż przed tobą autobus. Straciłaś cierpliwość i panowanie nad sobą. Przychodzisz na Mszę w ostatnim momencie. Powinniście przychodzić wcześniej, by się przygotować i prosić Ducha Świętego, by na ten moment przeniknął was, abyście mogli zostawić na zewnątrz wszystkie myśli, rozróżnienia. By pomógł wam przeżyć ten cud cudów”.

Catalina powiedziała: „Nie mów mi nic więcej. Już wystarczy”.

Matka Boża powiedziała jednak :

„Przychodzisz w ostatniej minucie, gdy procesja celebransów już wychodzi, by celebrować Mszę Świętą... i zamierzasz uczestniczyć bez uprzedniego przygotowania... Dlaczego wy wszyscy musicie przychodzić

w ostatnim momencie? Powinniście przychodzić wcześniej aby móc się pomodlić i prosić Pana aby zesał Swojego Ducha Świętego który może wam udzielić pokoju i oczyścić z ducha świata, waszych kłopotów, problemów i rozproszeń, aby uzdolnić was do przeżywania tego tak świętego momentu. Jednakże przychodzicie prawie w momencie, gdy celebra

cja już się zaczyna i uczestniczycie jak w zwykłym wydarzeniu bez żadnego duchowego przygotowania. Dlaczego? To jest największy z Cudów. Przychodzicie przeżywać moment, gdy Najwyższy Bóg udziela swojego największego daru i nie potraficie go docenić!”.

W chwili Ofiarowania Matka Boska powiedziała:

„Obserwuj.”

Catalina ujrzała, że z boku każdej osoby... wychodziła jakby inna osoba. Odseparowywały się, jakby rozdwoiły. Były to byty piękne, młode, z obliczami lśniącymi. Wszyscy ubrani w białe tuniki bardzo lśniące, owinięte pasem. Mieli... twarze piękne jakby kobiece, jakby bardzo pięknej młodzieży. Konstrukcja ich ciał, barki, ręce, nogi, wysokość, pierś były męskie. Nie byli ni kobietami, ni mężczyznami. Zaczęli podchodzić do ołtarza. Stopy nie dotykały podłogi, tylko jakby się ślizgały. Matka Boska powiedziała:

„To Aniołowie Stróżowie tych wszystkich osób, które są tu obecne. W momencie ofiarowania oni się



Krystyna Sokołowska



Boliwijska mistyczka Catalina Rivas

zbliżają do ołtarza Bożego, by przynieść ofiary ludzi".

Ludzie zaczęli śpiewać „Święty, Święty, Święty”, gdy nagle zniknęła ściana, która była za celebrującym, za księdzem biskupem. Cały ołtarz, wszystko zniknęło. Catalina widziała tylko światło, tam gdzie było tabernakulum. Mocne światło. Aż do tyłu wszystko było pełne jakichś osób. To byli wszyscy święci. Stali tam w tunikach. Było wiele tunik białych, ale też w kolorach stonowanych, pastelowych. Wszyscy wydawali się mieć ten sam wiek. Mieli bardzo jaśniejące twarze. Z tyłu po lewej stronie biskupa, stały miliony aniołów. W momencie, w którym wszyscy obecni śpiewali „Święty, Święty, Święty” upadli na ziemię, uklękli. Gdy wszyscy aniołowie byli powaleni na ziemi, Catalina mogła dopiero zobaczyć Matkę Boską.

„Nigdy nie jestem tak obecna jak na Mszy Świętej – powiedziała – Zawsze Mnie tu spotkacie. Jedźcie do sanktuariów, do miejsc objawień i to nie jest złe, bo tam znajduje się wiele łask, lecz miejsce, w którym zawsze Mnie znajdziecie, jest tu – na Mszy Świętej. To miejsce, w którym jestem najdłużej. Stoję przy boku tabernakulum Jezusa”.

Trwało Podniesienie. Catalina widziała Jezusa, był bardzo pobity, cały w krwi. Krew spływała gdy biskup podtrzymywał kielich. Pomyślała ... „Ach, wypłynie cała Krew Pana, na obrus! Wszystko się popłami”, ale nie spadła ani kropla. Wszystko wpłynęło do kielicha.

Po znaku pokoju przyszedł moment przygotowania do Komunii. Catalina wyszła z ławki. Gdy się zatrzymała, usłyszała głos Jezusa. Powiedział:

„Poczekaj chwilę. Chcę, byś to obserwowała. To jest moment, w którym powinniście prosić za kapła-

nów. Kiedy oni przyjmują Komunię, wyproście za nich”.

Matka Boska zaczęła mówić:

„Powtarzaj:

Jezu, Panie, daj mu Twój pokój, daj mu Twą miłość, pomóż mu, ulecz go, towarzyszy mu.

Zbaw go od wszelkiego zła.

Kapłani bardzo potrzebują modlitwy ludu”.

Po Komunii Catalina wróciła na miejsce, gdy Jezus powiedział:

„Słuchaj”.

I nagle kobieta, która siedziała przed nią zaczęła się modlić. Nie modliła się na głos, ale Pan pozwolił Catalinie słyszeć jej modlitwę. Mówiła: „Panie, pomóż, bo jest koniec miesiąca a nie mam pieniędzy, muszę zapłacić za szkołę moich dzieci, opłacić czynsz, nie mam czym zapłacić za samochód. Pomóż, bo mój mąż jest pijakiem, spraw, by sąsiadka, która tyle mi dokuczka wyniosła się z domu”. Tak to wyglądało. Prośby, prośby, prośby... Nagle biskup zaśpiewał: „Módlmy

się” i wtedy Jezus powiedział:

„Widzisz? Ani razu nie powiedziała, że Mnie kocha. Ani razu nie podziękowała, że zniżyłem się do niej, by ją wywyższyć, aby uczynić z nas jedno. A Ja jestem Żebrakiem Miłości. Żebrzę o miłość, potrzebuję, byście mi powiedzieli, że mnie kochacie, potrzebuję waszej miłości!”.

Objawienia Cataliny Rivas są uznane przez Kościół.

Źródło: na podstawie filmu „Ja Jestem” i fragmentów wywiadów jakie z Cataliną Rivas przeprowadzili Maciej Bodasiński i Lech Dokowicz





PIOTR BAL, „Egipska sowa”,
pastele, farba plakatowa



WOJCIECH WIERZBICKI, „Wakacje”, pastele



MAREK MIGDAŁ, „Polowanie na myszy”, pastele



DANUTA KASZA
„Morze”, farba
plakatowa, pastele



TADEUSZ STANKIEWICZ,
„Góry”,
farba plakatowa,
pastele

Prezentujemy
prace z naszych
warsztatów
plastycznych



WOJCIECH WIERZBICKI,
„Lailonia”, pastele



ANNA FELUŚ, „Ul. Łanowa”, pastele

„W ciemności”



Bożena
Florek

Film „W ciemności” to polsko-niemiecko-kanadyjski dramat wojenny w reżyserii Agnieszki Holland. Film jest adaptacją powieści „W kanałach Lwowa” autorstwa Roberta Marshalla, oparty jest również na wspomnieniach jednej z bohaterek filmu Krystyny Chiger, opisanych w książce „Dziewczynka w zielonym sweterku”.

Światowa premiera tego filmu odbyła się 2 września 2011 roku podczas 38. Festiwalu Filmowego w Telluride. W Polsce obraz został pokazany 9 września 2011. Film pokazuje losy rodziny Chigerów oraz kilkunastoosobowej grupy Żydów ukrywających się przez czternaście miesięcy w lwowskich kanałach. Leopold Socha, którego gra Robert Więckiewicz ma żonę Wandę i córkę Stefanię. Przed wojną Socha był drobnym złodziejem, był karany za paserstwo i kradzieże. Później pracował w przedsiębiorstwie wodociągowym we Lwowie. Codziennie schodził do kanałów razem z Stefanem Wróblewskim i brygadystą Jerzym Kowalowem.

Z kolei Jakub Chiger pracował w brygadzie remontowej razem ze ślusarzem Jakubem Berestyckim. Obaj wiedzieli, że szansą na przeżycie mogą być kanały. W swój plan wtajemniczyli kilkoro znajomych. Z pokoju w jednym z baraków w getcie zrobili podkop przez piwnicę do kanałów. Gdy Chiger ze znajomymi przebili się do kanałów, spotykali tam polskich kanalarzy. Poldek Socha zgodził się pomóc, ale ponieważ nie było możliwe uratowanie wszystkich postawił warunek, że tylko jedenaście osób może zostać, ale nie za darmo. Ignacy Chiger płacił mu 500 zł dziennie. Za pieniądze otrzymane od Chigera Socha kupował cebulę, ziemniaki i kiełbasę, produkty te znosił do kanału. Żydzi mieszkali w niszy, która nie była zalana wodą. W kanałach panowały bardzo trudne warunki – była wilgoć, szczury.

Socha w więzieniu zaprzyjaźnił się z Ukraińcem, którego później gościł w swoim skromnym mieszkaniu. Oficer ukraiński nie domyślał się, że Socha ukrywa Żydów, za co groziła mu kara przez powieszenie. Pewnego dnia córeczka Sochy niemal nie zdradziła ojca, że ten ukrywa Żydów, bo gdy przyszedł do nich Ukraińiec i Leopold chciał go poczęstować pomarańczami, powiedziała, że owoce są dla Żydów. Oficer zainteresował się i zapytał dla jakich Żydów, lecz córeczka Sochy szybko

pokazał dwie lalki i powiedziała, że to są Żydówki.

31 maja Niemcy podpalili getto. Kilkudziesięciu Żydów, schowało się w kanałach do których Niemcy wrzucili granaty.

Bohaterowie filmu są nie tylko ofiarami hitlerowskich prześladowań, ale przede wszystkim normalnymi ludźmi. Kieruje nimi instynkt przetrwania, ale także pragnienie korzystania z życia. W opowieści tej pokazane są emocje i uczucia, a także pociąg fizyczny – wraz z naturalnymi konsekwencjami i wynikającymi z tego dylematami moralnymi. W jednej ze scen pokazany jest poród chłopczyka, którego matka zabiła, aby nie zdradził płaczem, grupy ukrywającej się pod kościołem. Tymczasem Socha po rozmowie z żoną schodzi do kanału, aby zabrać chłopca na wychowanie, ale było już za późno.

Podczas uroczystości pierwszej Komunii córki Sochy nastąpiła ogromna ulewa. Ten nie zastanawiając się wychodzi z kościoła, aby ratować Żydów, których woda zaczyna zalewać w kanałach. Dzięki interwencji Leopolda udaje się ich uratować.

Przez 14 miesięcy w kanałach przetrwało 10 osób: 4-osobowa rodzina Chigerów, Jakub Berestycki, Klara Keler, Mundek Margulies, Gienia Weinberg, Chaskiel Orenbach, Halina Wind. Po wojnie Gienia wyjdzie

za mąż za Chaskiela, a Klara za Mundka, których romans w kanałach obserwowali wszyscy.

Żydzi wychodzą z kanałów 28 marca 1944 roku. Jest to dla nich ogromne przeżycie, ponieważ przez 14 miesięcy nie widzieli tego co się dzieje na powierzchni i słońca. W ostatniej scenie po wyjściu z kanałów żona Sochy częstuje ich chlebem.

Leopold Socha ginie 12 maja 1946 roku pod kołami ciężarówki, ratując córkę.

Reżyserce filmu udało się oddać wielokulturowość Lwowa: z ekranu słychać wiele języków - polski, ukraiński, jidysz, niemiecki, rosyjski, ale także charakterystyczny bałak, lwowską gwara.

Oglądałam również film „Pianista” Romana Polańskiego, którego bohaterem jest Żyd Władysław Szpilman, ale ten film w inny sposób pokazuje czasy wojny. Jeżeli ktoś chce wyrobić sobie własną opinię na temat filmu „W ciemności” powinien film obejrzeć osobiście.



„Ce formidable bordel”



**Mirek
Konieczny**

Właśnie wróciłem z *une formidable spectacolo de Eugène Ionesco* pod tytułem „Ce formidable bordel” - „Ten wspaniały burdel”. Była to prapremiera Polska więc jest to świeże spojrzenie na schyłek twórczości tego mistrza teatru absurdu. Spektakl ten należy odnieść do ostatnich słów Bohatera – który nazywany jest w spektaklu „Bohater”. Gra go wspaniały jak zwykle Wojciech Michno. Jak powiedziała Otylia Piekarczyk idealnie dobrany do tej roli, bo niski i przysadzisty i krzepki w sobie – tylko on mógłby zmierzyć się z tymi wszystkimi zdarzeniami losu, które przewaliły się przez jego życie. A ostatnie słowa które wypowieda bohater brzmią: „Ten wspaniały Burdel”. Bo cały spektakl jaki rozgrywa się wokół niego, to jest jego film, który według spirytystów rozgrywa się przed oczyma umierającego człowieka – ten film złożony jest z przypadkowych, ale jakże ważnych przeżyć. A więc najpierw Bohater zdobywa fortunę po wujku z Ameryki i tym samym może oddawać się biernie fali wydarzeń, bo nie pracując nie może się stoczyć na dno egzystencji.

A wszystkie te wspomnienia mają związek z ludźmi których poznaje w ciągu tego swojego życia – jest tam i jego dawna kochanka, która chce do niego powrócić, gdy okazuje się że jest bogaty, jest i parada mieszkańców kamienicy w której wynajmuje mieszkanie. Wśród tych postaci jest stary inwalida wojenny – świetna kreacja Stanisława Michno, który jest alter ego Ionesco. Wypowiada on myśli samego autora – tzn. że nie znając wszechświata nie wiedząc czy jest on: jak to zakwalifikował St. Lem – przyjazny człowiekowi – tzn., że jest on studnią bez dna i że można go dzielić w nieskończoność, czy też niedobry – tzn. taki, którego można poznać do samego dna i dalej już nie da się go dzielić, ale mimo tej niewiedzy jak wypowiada się stary weteran można

budować komputery, głowice międzykontynentalne i lecieć na Księżyc. Po tym korowodzie mniej lub bardziej śmiesznych postaci w uładowany świat Bohatera wdziera się rewolucja – którą wywołują jak zwykle młodzi – strzały z karabinów i wyśpiewana pięknie przez Annę Dzierżę „Marsylianę”, zastępuje potem związek z jakąś delikatną marzycielką, który kończy się jak i wszystko w życiu bohatera bez jakichkolwiek uczuć. I w Grande Finale bohater obejmuje jeszcze raz swoje życie jak w koszmarze umiera-

nia i jego ostatnimi słowami zwróconymi do korowodu onirycznych postaci w buddyjskim samadhi – wchłonięciu medytacyjnym – tuż przed śmiercią bohater wypowiada słowa – tytuł sztuki: „Ten wspaniały burdel” – bo widzi, że jego doświadczenie życiowe do niczego konkretnego nie doprowadziło, a całe jego życie to tylko jeden wielki burdel – i tak to jest gdy pieniądze trafiają do kogoś pozbawionego woli – cierpiącego na abulję jak często bohaterowie

romantyczni – z tym, że tamci cierpieli przez to, że życie ich skrzywdziło, a nasz Bohater tylko ironizuje. Najbardziej jego postać jest zbliżona do Hamleta, o którym Szekspir napisał w prologu – „This is a story about the Man who couldn't make up his mind” – „To jest historia o człowieku, który nie potrafił się zdecydować”. Ten nasz bohater też nie potrafi się zdecydować na nic i daje się unosić falom rzeczywistości, których układanka jest tak dziwaczna jak zwykły burdel.

Wszystkim doradzam na przejście się do teatru MIST do Centrum Sztuki Solvay na to przedstawienie – mimo tego, że trwa ono ponad godzinę, a twarde krzesła nie ułatwiają odbioru sztuki, ale jak wiadomo dla sztuki trzeba cierpieć.



„Stara baśń”



Bożena
Florek

Akcja powieści rozpoczyna się w trudnej do przebycia puszczy, przez którą podróżuje starszy mężczyzna – Hengo i jego syn Gerda, poraniony strzałą wśród gęstych lasów. W końcu resztkami sił dotarli do osady kmiecia Wisza. Miał on żonę Jagę, dwie córki: Dziwę i Żywię, a najstarszy syn miał na imię Ludek. Fabuła powieści rozgrywa się w IX wieku, kiedy to niezjednoczone plemiona polskie znajdowały się pod panowaniem okrutnego knezia Chwostka, który miał gród nad Gopłem, a w nim niemiecką żonę – Brunhildę, a z nią dwóch synów znajdujących się u niemieckiego dziadka. Główną częścią grodu był kamienny stołp, w którym, w dolnej części znajdowały się więzienia. Kneź Chwostek atakował nie tylko kmieciów, lecz także członków rodziny, w tym Mściwoja, Zaboja i Miłosza.

Synowi Miłosza – Leszkowi kazał wydubać oczy, a drugiego syna zabił. Chwostek sprawował krwawe rządy, a gdy przyjeżdżali do niego kmiecie to ich zabijał a ciała kazał wrzucać do Gopła. Hengo u kmiecia Wisza rozdawał rozmaite drogocenne rzeczy, większość ze srebra, bursztynu, a w zamian za to otrzymywał skóry zwierzęce. Gerda u Wisza miała udawać niemowę. Hengo z Gerdą udali się do kniazia Chwostka, który ich przyjął, bo byli pochodzenia niemieckiego, lecz zobaczyli oni po biesiadzie rzeź kmieciów. Najwier-

niejszym służącym Chwostka był Smerda i Mucha. Smerda przybył po jednego z kmieciów osady Wisza, który wyznaczył Sambora. Smerda, gdy wracał do grodu spotkał ślepego wędrowca gęślarza Słowena który śpiewał pieśni o dawnych dziejach. Śpiewał o królu znad Dunaju, gdzie panował smok, którego pokonał Krak przy pomocy owcy wypchanej siarką. Smok zjadł owcę, wypił pół Wisły i pękł. Krak panował z młodszym bratem Lechem, który zabił Kraka w czasie polowania. Lech został skazany na wygnanie, a rządy przejęła córka Kraka Wanda, o jej rękę starał się Rytgar, najpierw pokojowo, a potem doszło do bitwy, którą zwyciężyła Wanda. Jednak ślubowała ona, że męża mieć nie bę-

dzie, więc rzuciła się w głębinę wód Wisły. Hengo był wysłany z pierścieniem od ojca Brunhildy i przybył bezpiecznie na gród ze Smredą i tu był świadkiem rzezi kmieciów. Hengo i Gerda wracali do osady kmiecia Wisza, gdzie Gerda opowiedział Dziwie o rzezi kmieciów w grodzie, a ona przekazała te wiadomości ojcu, który powiedział, że trzeba zbierać wici, czyli jeździć do osad kmieciów i żupanów, aby zbuntowali się przeciwko panowaniu knezia Chwostka. Najpierw pojechał z czeladzią i Domanem do Miłosza. Oślepionego Leszka Brunhilda uwolniła i wysłała do rodziców. Tymczasem zgorzkniały Miłosz powiedział, że nie stanie po stronie Chwostka, ani po stronie kmieciów i żupanów. Następnie pojechali do

Piastuna, który miał żonę Rzepicę i tu Wisz agitował do zorganizowania wiecu na Żmijowym Uroczysku. U Piastuna pojawił się Znosek, którego wszyscy kmiecie uważali za szpiega i rzeczywiście później w czasie wiecu ukrył się w dziupli, w który wydrażył dwa otwory na oczy. Wcześniej był ranny, bo walczył ze żbikiem.

Smreda i jego współtowarzysze – oddani Chwostkowi przybyli do Wisza, najpierw z poselstwem, a potem zaatakowali Wisza, który zginął od ciosu Smredy i cała czeladź pogrążona była w wiel-

kiej rozpacz. Żona Wisza Jaga spłonęła na stosie wraz z mężem, a Doman zaczął krzyczeć: „Krew za krew!”. Żmijowe Uroczysko leżało otoczone borami. Przybyli tam przede wszystkim: dwaj Mieszkwie i Boimir. Odradzał ataku Rudan. Wówczas jeden z pachołków strzelił mu z łuku w jedno oko, potem leczyła go wędrowna wiedźma Jaruha, a skonał w stołbie grodowym - na wieży u stóp Chwostka i Brunhildy w czasie oblężenia przez kmieciów. Jaruha ostrzegała także Dziwę, aby nie szła na obyczaj Kupaty, który obchodzono w najdłuższą Noc Świętojańska, czyli puszczanie wianków do rzeki. Pochód młodych dziewcząt wraz z pieśniami miała poprowadzić Dziwa. Kiedy nadeszły dziewczęta żupan



Doman porwał Dziwę na swojego konia i chciał pojąć za żonę, lecz ona złożyła śluby wieczyste, że nie wyjdzie za męża. Wyjęła miecz z pochwy na koniu i wbiła go w pierś Domana, a potem wróciła do siostry Żywii, braci i powiedziała, że musi pokutować nad Lednickimi jeziorami, udać się do Nijoły, pilnować wiecznego ognia. Domana wyleczyła Jaruha. Na Lednicy przychodzili pielgrzymi po prośby i wróżby. Był to tzw. Chram, niczym świątynia, których niewiele było na ziemiach słowiańskich. Przewodziła tam Wizun – dawny opiekun Domana.

Dziwa musiała drzewo nosić i wodę, zamiatać i myć chram, biegać do źródła, służyć wszystkim. Pewnego dnia przypląnął czółnem Chwostek po wróżbę do Dziwy. Odurzono ją ziołami i wołała „Krew za krew”. Chwostek ją przeklął, ale nastąpiła ogromna burza, więc wrócił do grodu, odgrażając się na chram. Jednak kontyna i ostrów nie należały do knezia. Wołał on wszystko to plemię w pień niech wytną. Przybyło poselstwo kmieciów do Chwostka pod przewodnictwem dwóch Mieszków. I znowu Kneź zaatakował ich raniąc w szyję jednego Mieszka. To już była ostatnia rzeź Chwostka. Chwostek zaprosił krewnych Mściwoja i Zaboja, ale podstępnie otruto ich miodem z jadem. Poseł Hadon ulubieniec Brunhildy został w drodze do Niemiec zabity. Tymczasem Chwostek zorganizował polowanie, w czasie którego uratował się tylko on sam i Smreda. Błądzili obydwoj po lasach, lecz w końcu spotkali Jaruhe, która zdradziła im, że kmiecie gromadzą się nad Głubiem. Chwostek i Smreda dotarli do chaty Piastuna, który poznał Chwostka, ugościł go mimo pościgu kmieciów. Po odejściu Chwostka i Smredy odbywał się u Piastuna chrzest jego siedmioletniego syna, któremu nadano imię Ziemowid. Tymczasem nad brzegiem Lednicy mieszkał w chacie zdun Mirsz, który miał piękną

córkę Miłę zakochaną bardzo w Domanie. Jednak Doman jeszcze dwa razy płynął do kontyny, aby spotkać Dziwę, która wciąż mówiła, że złożyła śluby wieczyste. Nagle wszyscy w Lednicy zobaczyli wici ogniste na wierzchołku stołbu, na które odpowiedzieli swoimi wiciami ognistymi kmiecie. Do Piastuna przybyli wcześniej dwaj pierwsi chrześcijanie, którzy opowiadali o początkach swojej wiary. Doman pożegnał się z Miłą i przyrzekł jej małżeństwo po powrocie. Rozgorzała wielka walka w grodzie Chwostka. Kmiecie zwyciężyli najpierw z trudnym do zdobycia kamiennym stołbem, gdzie znaleźli u jego szczytu nieżywego Chwostka i jego żonę Brunhildę. Zmarli śmiercią głodową. Chciał ich obronić Bumir, ale był to atak nieudany. Nad grodem już tylko kruki panowały.

Dzięki tej powieści dowiedziałam się wielu nieznanych dotąd faktów historycznych z początków tworzenia państwa polskiego jeszcze przed dynastią Piastów. Książkę bardzo polecam.

Mamo

*Z okazji Twojego Święta
Życzę Ci wiele łask Bożych,
Radości, Miłości, Szczerości.
Składając te skromne życzenia
Pragnę przesłać kochanym Mamom
Iskierkę nadziei oraz wzajemnej szczerzej miłości,
By ona trwała jak lita skała
w krainie czerwcowych róż.*

Lidia Wąsik

Humor numeru



Krzysztof Kijowski
tekst



Wojciech Wierzbicki
rysunek

*Na przystanku tramwajowym stoi dwóch chłopców.
- Na jaki tramwaj czekasz? – pyta Jarek.
- Na jedynekę – odpowiedział Błażej.
- A ja na ósemkę – odpowiedział Jarek.
Przyjechała 18 oboje wsiedli.*

Ivo Rityhork Jucewycz

Rozdział 10 — Gdzie jest Lens?

Dokładne zlustrowanie sali narad natchnęło Salazarię pewnym pomysłem.

Otóż miejsce następcy tronu – księcia Lensa – syna Cesarza z poprzedniego małżeństwa i wroga numer jeden Salazarii było puste.

Udając zatroskanie w głosie zapytała:

– Ciekawe gdzie jest nasz następca tronu księżę Lens?

Axel spuścił wzrok, pozostali uczestnicy narady patrzyli na nią rzucając ironiczne uśmiechy. Oczywiście wszyscy znali powód absencji Lensa. Ona też go znała...

Otworzyły się drzwi sali i wszedł cesarski wyzwolenc. Szepnął parę słów do uszu Axela, po czym obydwójce wyszli. Salazaria poszła za nimi. Zobaczyła wnoszonego do Pałacu Imperium pijanego do nieprzytomności następcę tronu. Wróciła do sali obrad i udając zatroskanie powiedziała:

– Martwię się o przyszłość naszego cesarstwa. Lens – znów pijany przysparza tyle trosk memu mężowi, och – zaszlochała.

Doradcy cesarscy uśmiechali się zgrzyliwie.



KRUCZE OPOWIĘSICI CZ. II

Ivo Rityhork Jucewycz

Z prajaja wykluła się Irnana – żona Prakruka i matka wszystkich kruków. Irnana i Prakruk latali po kosmicznych przestworzach nie znajdując miejsca na gniazdo, czy odpoczynek...

Dlatego PraBóg Kruk stworzył Ziemię, oblane wodami łądy i drzewa. Irnana i Prakruk usiedli na jednym z drzew. Odpoczęli i założyli pierwsze gniazdo.

Kethang słuchał tej historii z dystansem.

„Czyż nie byłoby lepiej – pomyślał – by kruki i ludzie miast tworzyć pokrętne historie o stworzeniu świata – po prostu wyrazili wdzięczność za łądy i morza, lasy, rzeki i szczyty gór oraz za wszelką zwierzynę i kwiaty?”



Strony Rady Mieszkańców

Spotkania Rady Mieszkańców odbywają się regularnie co dwa tygodnie. Rada omawia problemy zgłaszane przez mieszkańców, a następnie w ważniejszych sprawach kontaktuje się z Kierownictwem Działu Terapeutyczno-Socjalnego.

Pod koniec każdego miesiąca organizowane są Zebrania Społeczności, które odbywają się w kawiarence „Grosik” w bud. 41. Na zebraniach omawia się aktualności z życia Domu - imprezy i wydarzenia z mijającego miesiąca, mieszkańcy są również informowani o planach na

następny miesiąc. Jest także możliwość dyskusji na bieżące tematy, zadawania pytań i zgłaszania własnych propozycji.

Gorąco zachęcamy do licznego udziału w comiesięcznych Zebraniach Społeczności.

Rada prosi mieszkańców o kontaktowanie się w różnych sprawach, w których może być pomocna.

Rada Mieszkańców

Rada Mieszkańców:

Krystyna Cymerys
Krzysztof Kijowski
Marian Skoczylas
Romana Wądrzyk
Wojciech Wierzbicki

AKTUALNOŚCI

W tym numerze opisujemy turnus rehabilitacyjny, który odbył się w czerwcu w Jaworzynce. Teraz trwają przygotowania do kolejnego turnusu, na który wyjeżdżamy 3 września, tym razem do Sarbinowa. Relację z tego turnusu zamieścimy w numerze jesiennym.

Jak co roku o tej porze, trwają także przygotowania do naszego tradycyjnego jesiennego pikniku, który odbędzie się 6 września. W tym roku będzie to „Piknik u Jawora z pieśnią na ustach”. Tradycyjnie będzie huczna zabawa, konkursy, kuchnia polowa i wiele niespodzianek.

Grupa teatralna „Teatr Wyobraźni” trzykrotnie wystawiła przedstawienie pt. „Krokodyl – artysta”. Premiera przedstawienia odbyła się 18 kwietnia podczas X Przeglądu Teatralno-Muzycznego o Buławę Lajkonika. Zostaliśmy nagrodzeni Średnią Buławą. Po raz drugi zaprezentowaliśmy nasze przedstawienie 24 maja dla mieszkańców oraz personelu naszego Domu. Kolejny już trzeci raz, wystąpiliśmy 5 czerwca w Domu Kultury im. Andrzeja Bursy w Nowej Hucie. Nowe przedstawienie opisujemy w tym numerze.

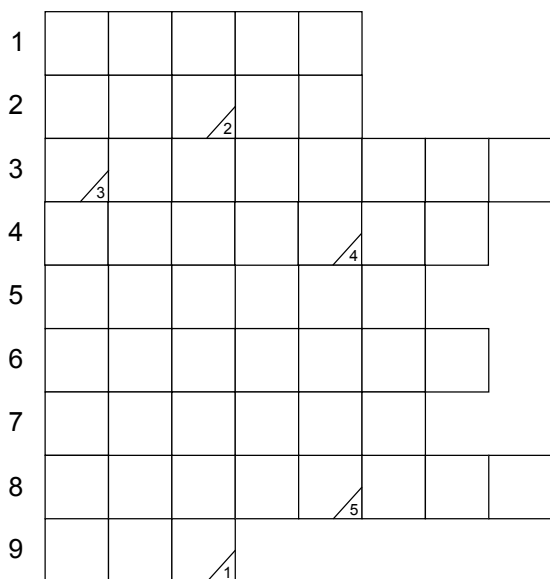
W ramach XIII Tygodnia Osób Niepełnosprawnych „Kocham Kraków z Wzajemnością” wzięliśmy udział w licznych imprezach, wyjściach do teatru, muzeum, zawodach wspinaczkowych. Wszystkie wydarzenia opisujemy w tym numerze.



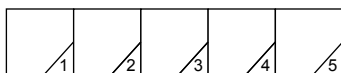
Nagrodzeni uczestnicy zawodów wspinaczkowych

Korzystając z ciepłych dni, regularnie chodzimy na spacer i organizujemy pikniki w plenerze. Z radością bierzemy też udział w piknikach organizowanych przez zaprzyjaźnione Domy. Byliśmy na pikniku w Zagórzach, w Więckowicach, na ul. Sołtysowskiej, Kluzeka, oraz na ul. Nowaczyńskiego.

Letnia krzyżówka



Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło – rozwiązanie krzyżówki



Rys. A. Kas

Objaśnienie haseł:

- 1) Zjawisko atmosferyczne podczas którego można zobaczyć pioruny i usłyszeć grzmoty
- 2) Imię świętego, który był pierwszym Papieżem, jego relikwie są w Rzymie
- 3) Jedna z najważniejszych modlitw Maryjnych dla każdego katolika – jest jednocześnie formą kontemplacji, medytacji i rozmyślenia
- 4) Jest nią słońce
- 5) Według legendy, boi się światła, ma ostre, białe szpiczaste zęby i pije krew, pojawia się w czasie pełni księżyca
- 6) Dla dzieci lub młodzieży właśnie teraz trwają
- 7) Możemy je wykupić w biurze podróży dla siebie i rodziny
- 8) Słuchasz ich w wolnym czasie w radio, telewizji, z płyt, podczas koncertów, najpiękniejsze z nich są o miłości
- 9) Do niego i do swoich najbliższych wracasz z pracy, w nim odpoczywasz

Opracował: T.H.

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość” jest organizacją pozarządową działającą od 1999 roku. Od 2007 roku jest organizacją pożytku publicznego.

Działa na rzecz osób niepełnosprawnych, wspiera Dom Pomocy Społecznej w Krakowie przy ul. Łanowej 41. Misją Stowarzyszenia jest rozwijanie i promowanie inicjatyw, postaw i działań zmierzających do pełnego rozwoju osób niepełnosprawnych, a także ich integracja społeczna ze środowiskiem.

Na konto Stowarzyszenia można przekazać 1% swojego podatku wpisując numer KRS 0000151562.

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-4002606-360-110200012
Deutsche Bank 24 SA

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-40053408-27016-
100000012 Deutsche Bank 24 SA